Rok IV. Warszawa, 30 listopada 1925 r. Nr. 43, 44.

JEŹDZIEC i HODOWCA





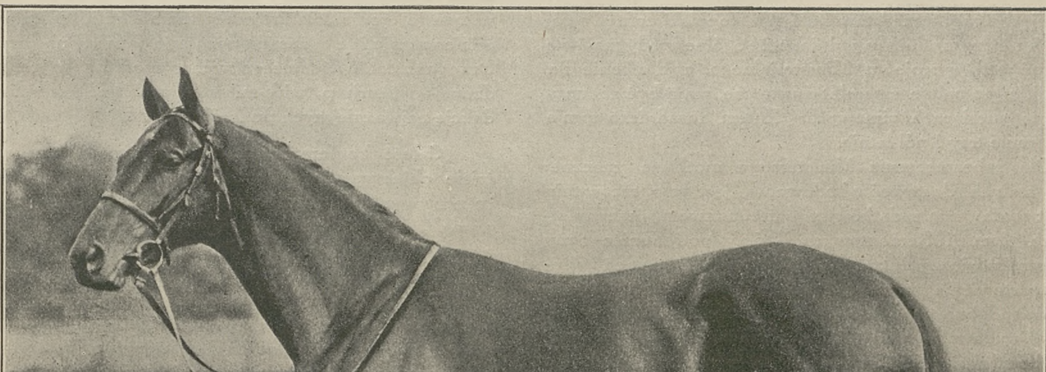
WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



Administracja pisma uprzejmie prosi pp. prenumeratorów o wpłacanie zaległej prenumeraty.



ZAMBO 3 l. og. (SUNSTAR — AIRASHI), wł. AGA KHANA.
Jeden z najlepszych tegorocznych angielskich trzylatków. Z dziewięciu gonitw, w których uczestniczył w tym roku, wygrał sześć. W „St. Leger“ i w „Eclipse Stakes“ zajął drugie miejsca.

Sprawy remontowe w M. S. Wojskowych.

Ogół spraw remontowych w tych częściach, które stanowią przedmiot stałego stosunku pomiędzy hodowcami w różnych częściach Polski, a poszczególnemi urzędami Ministerstwa Spraw Wojskowych, był rozważany na konferencji opinjodawczej, zwołanej 17-go listopada r. b. w Warszawie, w wielkiej sali obrad w Ministerstwie Spraw Wojskowych, pod osobistem przewodnictwem p. wice-ministra gen. Majewskiego. Zebranie było bardzo liczne, zarówno co do obecności najwybitniejszych fachowców wojskowych, przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jakoteż przedstawicielstwa wszystkich kulturalnych organizacji hodowlanych

Porządek dzienny obejmował tematy, należące w ostatnich czasach do tak zwanych kwestji palących. Pierwszym tematem było ustanowienie wieku koni oraz terminów, które określą stałe sezony dla publicznych spędów i ostatecznych zakupów przez Komisje Remontowe. Przeciwko wnioskowi Ministerstwa, ażeby stałym sezonem spędów był czas od sierpnia do listopada, istniała objekcja hodowców z Wielkopolski, którzy uważali za dogodniejszy dla siebie, dotychczas u nich praktykowany, sezon wiosenny. Po wszechstronnej dyskusji przedstawiciele Wielkopolski cofnęli swój wniosek i jednomyślnie uzgodniono, że ogólne spędy mają się odbywać według projektu Ministerjalnego, nadto konie dla artylerji, ewentualnie czterolatki i starsze, mają być zakupywane w miesiącach zimowych. Zatem zasadniczo armja bierze konie trzy i pół-letnie.

Dla zabezpieczenia Ministerstwu możliwie znacznej liczby stałych dostawców-hodowców, jest w opracowaniu projekt wydawania zadatków za pośrednictwem przewodniczących Komisji Remontowych, którzy pod koniec zimy i w początku wiosny dokonywaliby lustracji po stadach i wrazie przedstawienia pewnej liczby rzeczywiście zdatnych koni (prawdopodobnie nie mniej jak 4 w posiadaniu jednego właściciela) wydawaliby zadatki, co będzie uzależnione od aprobaty Ministerstwa Skarbu. Wysokość procentowa, zarówno jak i warunki gwarancji zostaną opracowane.

Konferencja przyjęła do wiadomości rezultat narad międzyministerjalnych z dn. 23 sierpnia r. b., o ewentualnej cenie przeciętnej za konia remontowego w wysokości 1.075 zł. Ustalenie tej cyfry jest zależne od czynników, decydujących o układzie ogólnego państwowego budżetu.

Departament Kawalerji przedstawił nową szczegółową tabelę cen za pojedyńcze konie zależnie od wzrostu i sumy zalet (dostateczny, dobry, bardzo dobry, wybitny), przyczem klasyfikacja kategorji wedle wzrostu zaczyna się od 150 ctm. wzwyż, co znacznie ułatwia włączenie ich do kategorji najlepiej płaconych. Na wniosek gen. Inspektora Artylerji konie artyleryjskich typów zostały wydzielone w osobną grupę, a na wniosek p. dyrektora Zarządu Stadnin Państwowych zostaje powiększona ilość podziałów wzrostu, ażeby ceny bardziej zróżniczkować i aby pieniężne odskoki były mniej znaczne. Szczegółowe wypracowanie tych tabelek z cenami koni, konferencja przekazała ściślejszej komisji, która będzie czynna w Wydziale Remontu ze współudziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych; wtedy również zostaną sprecyzowane kategorje wad, wpływające na obniżenie ceny lub całkiem eliminujące konia od zakupu (wady zwrotne).

P. wice-minister, wchodząc osobiście we wszystkie szczegóły dyskusji, przypomniał o niedawnem orzeczeniu p. ministra gen. Sikorskiego, wypowiedzianem w ostatniem exposé w Komisji Sejmowej, że w roku ubiegłym wszystkie konie dla remontowania armji zostały zakupione w kraju i że ta zasada pozostaje w mocy na przyszłość. Przy układaniu poszczególnych wniosków w przeprowadzonej dyskusji p. wice-minister osobiście formułował redakcję najważniejszych punktów.

Całość konferencji została przeprowadzona w tonie ściśle objektywnym, a przedmiotowo wysoce fachowym i rzeczowym, przyczem uwypuklenie zdań odmiennych nie prowadziło do zaostrzenia kwestji i zostało zakończone z możliwem uzgodnieniem dla obu stron, zarówno co do wymagań armji, jak i co do uwzględnienia ciężkiej sytuacji hodowców i podtrzymania wszystkich tych, którzy dotychczas przyczyniają się do produkcji konia dla zaopatrzenia naszej armji. Pod tym względem konferencja z dn. 17 listopada r. b. przedstawiła poglądowy przykład zrozumienia zobopólnych interesów, czemu przy zakończeniu obrad dał dobitny wyraz p. dyrektor Zarządu Stadnin Państwowych w przemówieniu, zwróconem do p. wice-ministra Majewskiego w imieniu wszystkich zebranych przedstawicieli kulturalnej hodowli w Polsce.

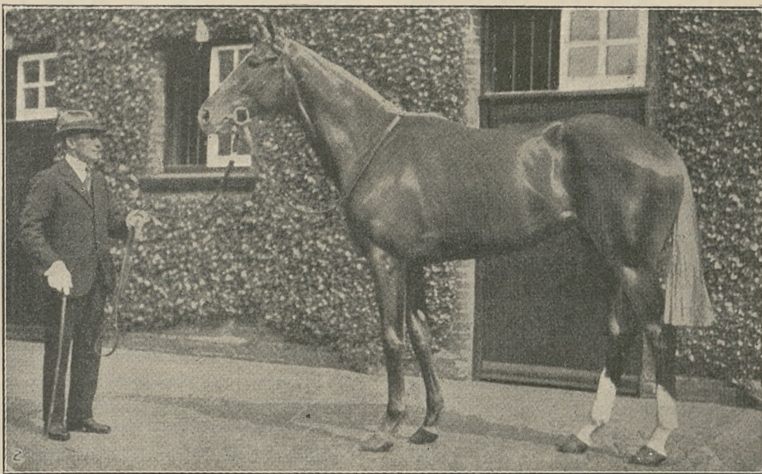
Obecny stan hodowli w Rosji (S. S. S. R.).

(Dokończenie)

Warto zaznaczenia wrażenie organizatorów próby, że przy współzawodnictwie na szybkość z wielką wagą wozu żadna inna rasa koni z kłusakami konkurować nie może, przynajmniej tak o tem pisze w sprawozdaniu prof. Moskiewskiego Instytutu Jurasow, w co trudno uwierzyć, aczkolwiek profesorów w Rosji o inklinację do szybkich koni, o ile pamiętam, posądzać niepodobna — raczej naodwrót.

Pozatem zwraca na siebie uwagę potwierdzenie faktu zawsze przytaczanego przez doświadczonych sportsmenów pod adresem niedowierzających laików, że zaoszczędzenie szybkości koni, zdawałoby się nieznaczną różnicę zmniejszonego tempa biegu daje ogromny zapas siły konia.

Wracając do sprawy sowieckich stadnin trzeba wspomnieć o systemie obecnym ich administrowania. Otóż w niektórych wypadkach udało się byłym właścicielom zostać kierownikami stadniny, tylko nie dawnej własnej, a przeważnie w zupełnie innej miejscowości, jako nieznany tu człowiek dla miejscowej władzy. Centralna władza o tem jednak wie i czasem, mając brak fachowych sił, patrzy przez palce na burżuazyjne pochodzenie urzędnika, chociaż rodowód burżuazyjny niejednokrotnie przyczynia się nawet w szkołach sowieckich do wyrzucenia na bruk.



CORONACH 2 l. og. (HURRY ON—WET KISS) Ld. WOOLAVINGTONA,
uważany za najlepszego dwulatka w Anglji.
Po trzech stylowych zwycięztwach przegrał „Middle Park Plate"
o szyję do Lexa (patrz kronika zagraniczna).

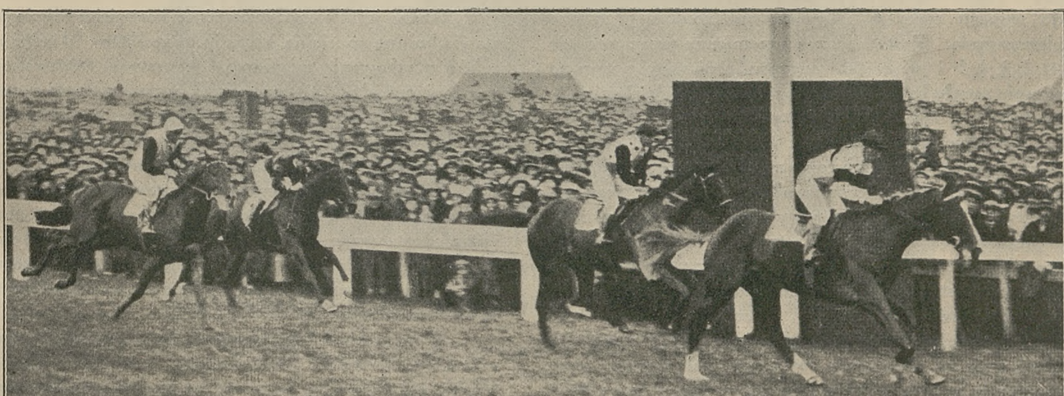
Stanowisko kierownika stadniny jest zależne od wyboru miejscowego sowietu przy danej stadninie oraz ograniczone w swoich funkcjach wybranem kollegium z trzech osób, z obowiązkowym udziałem komunistycznych członków ze służby danego gospodarstwa (właściwych gospodarzy), mających pozatem specjalne instrukcje z centrum, no i pieniądze na te swoje polityczne funkcje. Przy takcie, umiejętności i popularności bywa on faktycznym kierownikiem siłą rzeczy. W goskonzawodach nawet kierownik wyznacza się (proponuje) z Moskwy.

Trenerzy, dawni żokieje i służba stajenna ratuje swój byt w tych stadninach, uprzyjemniając swoje życie wspomnieniami przeszłości, urządzając wyścigi młodzieży, trenując i t. p. tak jak i w b. prywatnych stadninach.

Gorzej pod względem administracyjnym ze stadninami 2-iej kategorji. Wtrącają się członkowie kolegium zemotdjeła gub. i powiatowego: wielu rządców, a mało wyników.

Sowiety jednak starają się zaszczepić wśród włościan organizację komunistycznych stadnin, stwarzają sieć instruktorów i propagatorów takiej organizacji, między któremi ironją losu w sprawozdaniu widzi się nazwisko dawnego obszarnika. Niby to praca wre i włościanie zdradzają zapał i zrozumienie do tej pracy. Ale o realnych wynikach sprawozdawcy milczą.

W każdym razie trzeba zdać sobie sprawę, że pomimo wszystko hodowla koni w Rosji dźwiga się z gruzów i że przy olbrzymich zasobach tego kraju pewna równowaga między pogłowiem koni i zapotrzebowaniem zarodowego materjału zjawi się. Tu podnieść trzeba fakt, iż pod tym względem nas, jako sąsiadów obchodzić, powinna nowa tendencja wśród kierowników hodowli konia w Sowietach: mianowicie obycia się za wszelką cenę własnym materjałem.



CORONACH wygrywa „The Champagne Stakes" w Doncaster.

Nawet p. M. Iljenko, jeden z dawnych nabywców Galtee Mora pisze, że, chociaż by były środki, „niedopustimo priobretat" zagranicą ogierów.

Ciekawe jednak jak przy rozwoju hodowli koni pełnej krwi obejdą się sowiety bez zagranicy. Ale, że w stronę polskiej hodowli, która dawniej sprzedawała swój czołowy materjał Rosji, obecnie nie patrzą — to pewne.

Starają się Niemcy za wszelką cenę wcisnąć się w roli renowatorów rosyjskiej hodowli, gotowi zbywać swój materjał. Na wystawie w 1923 roku w Moskwie figurowały przysłane przez niemiecki zarząd stadnin państwowych tarkiwńskie ogiery, które otrzymały dyplom honorowy. Niemcy są nawet skłonni zaproponować zbywający im materjał kłusaczy, dość obfity, jak na obecne czasy automobilowe, na torze berlińskim i hamburskim. Przynajmniej działają na zwolenników amerykańskiej metyzacji w tym kierunku, lecz ze sprawozdania widać, że nic z tego. Polityka ras krajowych, skierowana przeciwko importowi, bierze górę.

Punkt Galtee more'a w Charkowie egzystuje nadal, lecz spełnia całkiem inne zadanie ze zniknięciem towarzystw wyścigowych, składających się z prywatnych hodowców i osób. Służą tam również dawni znajomi sportsmeni, zależąc od miejscowych rewkomów i komjaczejek, no i spora ilość nowych ludzi tak zwanych „prisposoblajuszczych sia" (zastosowujących się) oraz, według moich wiadomości, podejrzane osobistości o znanych starych nazwiskach lecz nieznanych obecnie całkiem odmiennych twarzach. Było tyle okazyj zupełnie legalnie zmienić imię i nazwisko czyli „wyzwiezdzićsię", t. j. znaczy przyjąć komunistyczny chrzest, urozmaicony wielkiemi ceremonjami przyjęcia nowego adepta na łono nowej religji, że przecie trudno dociec pochodzenia a pozatem ilu zamordowanych pozostawiło papiery i dokumenty, znajdujące się w innych rękach.

Funkcje zarządu stadnin Państwowych w Rosji mają pewne rozdwojenie: na zarząd Narkomziema i wojskowej organizacji, w której jakiś czas pracował generał Chimec, a obecnie gra wielką rolę sam Budennyj, ten zdolny ekswachmistrz, nudzący się życiem bezczynnem i marzący o laurach, bo już ich bądź co bądź zakosztował. Niema co mówić, przy zniszczeniu wiekowego dobytku trudno Sowietom o dobry remontowy materjał koni dla kawalerji i pomimo pomocy koncessjonerów niemców nieprędko będą mieli dawny koński materjał w swojej konnicy.

Na zakończenie krótkich moich i luźnych uwag na podstawie przeczytanego sprawozdania sowietskiego i otrzymanych listów chciałbym zaznaczyć, iż przybyła z Sowdepji w związku z hodowlą jeszcze jedna gałąź użytkowania konia, właściwie wyszła z ukrycia i z ograniczenia się terenem tubylczej muzułmańskiej ludności Mówię o spożyciu mięsa końskiego, które, dzięki socjalistycznemu rajskiemu życiu, zyskało na rozpowszechnieniu i nawet na popularności. Zjawiły się w podręcznikach nowych (Belajew prof.) porady jak przygotować mięso to, jak robić je solonym i trwałym produktem, oraz jak postawić przemysł włościański opasu koni i sprzedaży do Moskwy mięsa. Podobno według danych Narkoziemia i specjalnych prób konia się opasa znacznie prędzej i lepiej t. j. taniej kalkuluje się niż wół, przyczem niby to mięso koni z pastwisk stepowych zupełnie identyfikuje się co do smaku z „mięsem dzikich gęsi" (Wyd. Narkozema 1923 r Belajew).

Sapienti sat.

Kraków *R. Prawocheński.*

PASTWISKA.

Pastwiska mogą być dwojakiego rodzaju: trwałe i przemienne. Pastwisko trwałe jest to kultura, przeznaczona stale do wypasu zwierząt. Wymaga ona corocznej uprawy i pielęgnowania. Pastwisko zaś przemienne przeznacza się na lat 2, 3, 4, 5 i więcej do wypasu koni, aby potym po przeoraniu mogło być użyte pod uprawę innych ziemiopłodów i znów po latach kilku zostać pastwiskiem. Pytanie czy 2, 3, 4-letnie pastwisko jest odpowiedniejsze od 5 lub np. 6-cio letniego — można rozstrzygnąć tylko każdorazowo w zależności od rozmaitych warunków tego lub owego gospodarstwa. Dla gospodarstw wybitnie hodowlanych zwykle lepiej opłacają się pastwiska trwałe. Pastwiska trwałe w stosunku do przemiennych, posiadają pewne strony dodatnie. Na pastwiskach trwałych trawy odpowiednie dla danej gleby, ilość wilgoci i t. d., z czasem znajdują coraz bardziej sprzyjające warunki i dla tego plony z pastwisk trwałych stale się zwiększają, zwłaszcza, jeśli warunki naturalne poparte są przez staranne pielęgnowanie i nawożenie. Wszystkie roboty sprzyjające temu, aby porost traw był odpowiedni, zapłaci napewno wzmożona wydajność pastwiska. Dlatego hodowca może pastwiska trwałe zagospodarować intensywnie t. j. poświęcić im zwiększoną ilość pracy i kapitału.

Ważną jest i ta okoliczność, że pastwisko trwałe przedstawia kulturę specjalną, która jest niezależna od innych sposobów użytkowania ziemi w gospodarstwie. Pozwala to na założenie urządzeń pastwiskowych, zaprowadzenie swoistych meljoracji i przestrzeganie zasad hygjeny, co wszystko razem wpływa na intensywniejsze wyzyskanie pastwiska i pozwala postawić hodowlę na należytej stopie.

W jednym tylko wypadku pastwisko przemienne ma przewagę nad trwałem, mianowicie tam, gdzie ilość opadów jest niedostateczna, tak że dłuższe trwanie traw jest niemożliwe. Ten wzgląd jest nader ważnego znaczenia i w wielu razach musi decydować czy mamy założyć pastwisko trwałe czy przemienne.

W warunkach odpowiednich dla pastwisk trwałych na niekorzyść pastwisk przemiennych przemawia też to, że zwykle nie opłaca się zaorywać pastwiska przemiennego po 3, 4-ch latach, aby je potym na nowo założyć; również niezbędna na pastwisku zwarta i gęsta murawa — na przemiennym jest nie do osiągnięcia. Ponieważ przez pierwszy

rok użytkuje się takie pastwisko specjalnie na siano—zatem zachodzi potrzeba dania w mieszance przewagi roślinom nadrostowym — przeważnie koniczynowatym, a te rośliny nie są wskazane na dłużej trwające pastwiska, albowiem największą siłę produkcyjną mogą rozwinąć wtedy kiedy wzrost ich do zakwitnięcia nie został przerwany, co na pastwisku rzadko jest możliwe. Przy spasaniu pastwisk przemiennych obsianych przeważnie koniczynami, w 2-im lub 3-im roku użytkowania, nietylko, że będziemy mieli gorsze plony, ale także będą powstawały luki, których nie zapełnią, tłumione przez koniczynę, inne trawy pastewne, zresztą wolniej się rozwijające i ze względu na widoki lepszego plonu siana wysiane w mniejszej ilości.

Zakładanie pastwisk nie jest związane ze specjalnym ryzykiem. Z chwilą, gdy pastwisko zostało racjonalnie założone, a następnie użytkowane prawidłowo — plon z pastwiska jest mniej albo więcej pewny. Jeśli później, wskutek zmiany konjunktur gospodarczych lub handlowych pastwisko wypadnie skasować i zamienić na grunt orny — to w pierwszych latach użytkowania pod pługiem — rola może być uprawiana bez specjalnego nawożenia, przez intensywną bowiem gospodarkę pastwiskową kultura gleby się poprawia—struktura i właściwości fizyczne, oraz stan pokarmów—polepszają.

Pisząc o korzyściach, jakie daje nam pastwisko trwałe w stosunku do przemiennego nie chcemy powiedzieć: nie zakładajcie „pastwisk przemiennych", bo pytanie: „pastwisko trwałe, czy przemienne", może rozstrzygnąć tylko znajomość rzeczy i umiejętność kalkulowania właściciela stadniny.

Może właśnie nieuwzględnianie korzyści, jakie wymieniliśmy często wpływa na to, że pastwisko przemienne zostaje założone tam, gdzie bardziej na miejscu byłoby trwałe. To zapewne jest jedną z przyczyn, dlaczego w kraju naszym pastwiska kulturalne trwałe są jeszcze tak mało stosowane.

Gdzie jest dużo łąk, część z nich używa się niekiedy na pastwisko. Jest to do polecenia głównie tam, gdzie łąki są za suche. Przemiana jednak wątpliwej wartości łąki na pastwisko bynajmniej nie jest łatwa. Czasem wystarczy poranienie darni, nieco silniejsze zwalcowanie i wsianie roślin brakujących w mieszance pastwiskowej, częściej jednak lepiej opłaca się zniszczyć zupełnie starą darń, aby na tym miejscu powstała nowa, młoda, zwarta murawa pastwiska. Po łąkach na gruncie mało czynnym będzie trzeba dać obornik i często sporą ilość nawozów pomocniczych.

Niektórzy sądzą, że pastwiska nieodzownie wymagają specjalnych gruntów. Praktyka jednak wskazuje, że prawie na wszystkich glebach (wyłączywszy tylko skrajne typy) mniej lub więcej dobre pastwiska mogą być zakładane, ale pod jednym ważnym warunkiem: aby ziemia była w wysokiej kulturze. Jeśli więc pole z natury jest bardzo ubogie, to lepiej je uprawiać przez kilka lat intensywnie i silnie nawozić, a dopiero potym założyć na nim pastwisko, gdy pole wzbogaci się w pierwiastki, z których powstaną pokarmy roślinne, fizyczne zaś właściwości jego się poprawią. Im większa jest pojemność gleby względem wody, tym trawy na pastwisku lepsze znajdą warunki. Z tego punktu widzenia najodpowiedniejsze pod pastwiska byłyby grunta glinkowate. Jednakże, o ile podglebie przedstawia dużą pojemność względem wody, a poziom wody gruntowej jest dostatecznie wysoki — można i na mocniejszych piaskach niezłe pastwisko otrzymać. Luźne piaski na pastwiska trwałe zupełnie się nie nadają.

Jakie jednak pola będą teoretycznie najbardziej wskazane? Musimy tu pamiętać o tym, że trwałość pastwiska jest względna i zależy od warunków przyrodniczych:—gleby, klimatu, położenia etc. Pastwiska założone w warunkach niekorzystnych mogą z czasem obniżyć swą wartość, podczas gdy pastwiska w dobrych warunkach mogą się stać z czasem rzeczywiście trwałymi, spłacając z łatwością niekiedy bardzo wysokie koszta, jakie za sobą pociąga ich założenie. Najbardziej wskazaną jest gleba dość zwięzła, a więc glinka. Gleba winna być urodzajna z natury lub do stanu żyzności doprowadzona; musi być ona w wysokiej kulturze. Im intensywniej pastwisko ma być zagospodarowane, tym lepsze pod nie winniśmy brać ziemie. Pożądanym jest, by gleba była bogata w wapno przyswajalne dla roślin, ponieważ pasza zawiera wtedy dużo tego tak cennego dla zwierząt składnika. Konie z Anglji, a zwłaszcza z Irlanji pochodzące różnią się od naszych bez porównania lepszym rozwojem kostnym, co jest głównie skutkiem tego, że pasły się one na doskonałych pastwiskach, przeważnie położonych na gruntach wapiennych.

Pastwisko w zasadzie może



TOLGUS 2 l. og. (STEFAN THE GREAT — ROSA CROFT) p. A. F. BASSET'A,
zwycięzca „The Imperial Produce Stakes" w Kempton Park.
W gonitwie tej niósł o 16 funtów ang. mniej od Apple Sammy.

być założone na każdej glebie, sposób jednak zakładania pastwisk zależy od mniej lub więcej korzystnych warunków. Więc w gorszych warunkach trzeba dać inną specjalną uprawę, inaczej glebę przygotować, przeprowadzić niekiedy pewne meljoracje, co pociąga za sobą zwiększone koszta, które i w warunkach korzystnych mogą być znaczne. Do obsiewu trzeba wybrać najodpowiedniejsze gatunki traw, które przystosowane są do danego typu gleby; niekiedy trzeba dodatkowo wprowadzić jakiś odpowiedni nawóz.

Jednakże, jeśli pastwiska są nam naprawdę potrzebne — nie łatwo rezygnujemy z ich założenia, i wtedy z konieczności zadawalniamy się glebą, jaką mamy do rozporządzenia, starając się zgłębić sprawę i tak postępować, aby na danym typie gleby mieć jaknajlepsze pastwisko za pomocą dostępnych dla nas środków.

Płaskość terenu lub jego falistość mają mały wpływ na plon z pastwiska i z dobrym skutkiem zakładać je można zarówno na płaszczyznach, jak i na wzgórkach. Jednak należy zwrócić uwagę na to, że warunki na północnym stoku pagórka są najmniej pomyślne: im bardziej stromy jest stok, tym operacja słoneczna mniejsza. Stan zaś traw rosnących przeważnie w cieniu przy niedostatecznym oświetleniu i ogrzewaniu, jest gorszy i pasza taka zwykle mniej chętnie jest przez konie spożywana. Tylko w okolicach bardzo ubogich w opady może być użyteczniejsza wystawa północna, gdyż sprzyja ona zmniejszeniu się parowania. Często północne wystawy mogą być i z tego względu przeznaczone na pastwiska, że np. zboża, lub inne rośliny, wymagające do dojrzenia większej ilości światła i ciepła a mniejszej wilgotności, nie mogę tu wydać dobrych planów, gdy tymczasem trawy choć będą opóźnione jednak nie udczują tak dotkliwie tych niekorzystnych warunków.

Wszędzie tam, gdzie grunt jest dostatecznie wilgotny, a klimat nie nadmiernie suchy — należy uważać za lepsze położenie słoneczne i oddać pierwszeństwo wystawom południowym lub południowo-zachodnim. Im klimat jest suchszy, ewentualnie im położenie danej gleby jest bardziej słoneczne, tym korzystniejsza będzie większa zwięzłość ziemi. W wypadkach przeciwnych gleby lżejsze posiadają większe znaczenie.

Teren falisty doskonale nadaje się pod pastwisko dla młodzieży, ponieważ źrebięta zbiegając po pochyłościach i wbiegając pod górę doskonale się ćwiczą.

Jeśli weźmiemy pod uwagę warunki klimatyczne, to stwierdzimy; że gospodarstwo pastwiskowe jest trudne do prowadzenia w klimacie mało wilgotnym lub przy nierównomiernym rozłożeniu wilgoci, Bez przesady można powiedzieć, że przy zakładaniu pastwisk, przeznaczonych na czas dłuższy klimat odgrywa rolę pierwszorzędną i właściwie rozstrzygającą.

Podczas gdy w klimacie nadmorskim można użytkować pastwisko przez 280 dni, a np. w Irlandji zwierzęta niekiedy rok okrągły przebywają na pastwiskach, to w stepach Rosji i południowej Ameryki pastwisko już po 2 miesiącach przedstawia zupełną pustynię. W górach użytkuje się pastwisko mniej więcej 3 miesiące. Naogół miejscowości o 650 mm. i wyżej opadów rocznych nadają się do produkcji pasze pastwiskowej. W kraju naszym wahania opadów są znaczne i to nawet dla poszczególnych miejscowości a nie tylko stref. Dla tego gęsta sieć stacji pluwiometrycznych specjalnie wielką usługę może oddać gospodarstwom pastwiskowym, gdyż pozwoli im korzystnie ukształtować technikę zakładania pastwisk i uniknąć takich np. błędów, jak wysiewanie roślin potrzebujących wiele wilgoci w klimacie suchym. Stacje takie powinny mierzyć nie tylko sumę roczną opadów ale i rozkład ich w poszczególnych miesiącach.

Stosunki wodne są specjalnie ważne przy zakładaniu pastwisk. Trzeba wiedzieć, że stan wody gruntowej jest dla pastwisk dużego znaczenia i że, o ile jest on dostatecznie wysoki, może wpłynąć na przetrzymanie długotrwałego okresu suszy. Stojąca na powierzchni pastwiska woda jest jednak szkodliwą, gdyż wtedy murawa łatwo podlega zniszczeniu przez kopyta lub racice zwierząt. Ogólnie biorąc, gleby nieco za wilgotne do produkcji roślin uprawnych, a za suche do produkcji paszy łąkowej, uchodzą za najodpowiedniejsze dla pastwisk.

Najwięcej szkodzi pastwiskom posucha lipcowa, z wiosną mają one zazwyczaj dosyć wilgoci zimowej.

Obecność świeżej i dobrej wody na pastwisku jest nieodzowna i wszędzie, gdzie urządzenie studni lub dowóz wody wypada za drogą — tam wzgląd ten przy wyborze pola pod pastwisko trzeba mieć na uwadze. Najlepiej jeśli pastwisko jest położone w bliskości wody bieżącej — strumienia lub rzeczki. Wybierając pole pod pastwisko należy uważać, aby nie przedstawiało ono terenu kamienistego, gdyż wydobycie większej ilości kamieni na powierzchnię uniemożliwia założenie i utrzymanie właściwej kultury. Tam, gdzie przy orce możemy wydobyć wiele kamieni—lepiej jest pastwiska nie zakładać.

(D. c. n.)

Jan Grabowski.

Przyszłość dla opornych.

Łańcuch niezmiernie trudnych i zawiłych perspektyw, w jakich się znajdujemy, z wielką konsekwencją ulega coraz wydatniejszemu zacieśnieniu. Przesilenie ekonomiczne, dławiące wszelkie wysiłki twórcze, doszło do szczytu. Brak już nietylko normalnych, zwykłych, powszednich stosunków, gwarantujących skuteczną pracę, ale nawet pewności, co najbliższe jutro przyniesie, czy bezwzględny i twardy splot szykan nowoczesnych modnych tendencji nie obróci w niwecz naszych warsztatów pracy, nie przekreśli jednym pociągnięciem „sic volo sic iubeo" oligarchji demagogicznej długiego pasma tradycji i rezultatów wiekowych. W każdej dziedzinie produktywnej akcji ujawniają się te trudności, to też i hodowlane wysiłki nie są od nich wolne, i one napotykają na swej drodze coraz liczniejsze kamienie. Że do-

tychczas nasi hodowcy się nie ugięli, nie ustąpili pod naporem psychicznej depresji, zawdzięczać należy przedewszystkiem owemu atawistycznemu zamiłowaniu, które głęboko zakorzenione od stuleci w następujących po sobie pokoleniach, zabrania się cofać, wchodzić w kompromisy sztuczne z chwilą niepomyślną. Logika życia, naturalny układ rzeczy, naprowadzi w końcu w normalne łożysko bieg wypadków, od jakiego odtrąceni będą ci tylko, którzy w ciężkich momentach nie potrafili się zdobyć na hart ducha, energję i jednolitość postanowienia, oraz siły woli.

Wspaniale rozwijająca się w ciągu ostatniego siedmiolecia hodowla oparta jest, poza znakomicie prowadzonem rządowem stadem, na inicjatywie prywatnej. Źródłem tejże być musi w rzędzie pierwszym własność ziemska, oczywiście większa. Ona posiada dostatecznie korzystne warunki pod postacią rozległych paddocków i pastwisk, zapewnić mogące prawidłowy wychów młodzieży, ona też posiadała dotąd należyte fundusze, aby danemu stadu nadać nie przypadkowy i nieśmiały kierunek, lecz trwały, zakreślony szerzej i konsekwentniej, bez względu na koszta realizowany.

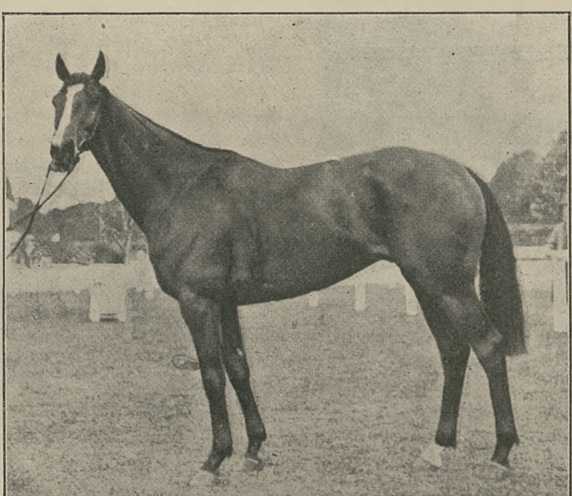
Nie bez wzruszenia wspomina się chwile z przed sześciu lat, gdy ocalałe szczątki folblutów, dzięki wielkiej i niezapomnianej zasłudze p. Fryderyka Jurjewicza, zjawiły się w Warszawie. Wieleż to zmian dotychczas i to zmian wielkich! Jeszcze dwa lata temu biegało na jesieni kilkadziesiąt dwulatków zaledwie, rocznik 1923 wysyła ich już w szranki około 120, rocznik 1924 poszczycić się może pokaźną, jak na nasze stosunki, cyfrą 178 yearlingów. Szereg nowych, z wielką i niezawodną znajomością rzeczy tworzonych baz hodowlanych (Czaple, Byszów, Bartoszówka, Słubice, Ktery itd.) obok dawnych, rozwijających się coraz śmielej z wojennego upadku, łączy się w dodatnim przejawie z wartościowymi importami reproduktorów i matek stadnych, uwydatniając tak rozmach i zamiłowanie z jednej, jak duże horyzonty hodowlane na przyszłość ze strony drugiej.

Syntetycznie ogarniając całość, nie można zatem nie wysnuć z tych rozważań pewnego optymizmu. Jeśli się doda usystematyzowanie posiadanego materjału opracowaniem drobiazgowem i dokładnem ksiąg stadnych, stworzenie wyścigowych podstaw prawnych przez odnośną ustawę, dalej utrwalenie kontroli nad wartością reproduktorów licencjonowaniem tychże,*) mnożenie się wystaw, otrzymamy niewątpliwie piękny i płodny w skutki obraz, osiągnięty wbrew często zawodzącym i trudnym konjukturom.

Wisząca nad głowami przeważnej ilości hodowców reforma rolna nie może pobudzić energji i ochoty do pracy. Wprawdzie w ustawie z 20 VII r. b. widzimy wzmankowanie w art 4 o zabezpieczeniu majątków hodowlanych przed wywłaszczeniem, jest ono wszakże bardzo niejasne i mgliste, pozostawiające swobodną ocenę ministerjalnej opinji. W tak ważnej sprawie nasuwałaby się raczej konieczność ograniczenia jakiejkolwiek dowolności, jakoteż określenia trwałego i niezaprzeczalnego, nie mogącego już być zamienionym, zasadniczych norm posiadania, służących hodowcom konia szlachetnego, wymagającego przecież, dla swego starannego wychowu przestrzeni nie zwężonych kabalistyką prądów polityczno-socjalnych. Nawet główny rzecznik agrarnej reformy, poseł Poniatowski, musiał na komisji sejmowej (marzec r. b.) przyznać, że co się tyczy hodowli, to ta na małej własności opierać się nie może.

Wyświetlenie przeto tej sprawy, ustawowe zaspokojenie hodowców, że nie zdarzy się fakt, by pięknego poranku foljał wywłaszczeniowy, nadesłany przez kancelistę z miasta wojewódzkiego, miał z punktu uniemożliwić dalsze prowadzenie pracy, limitując obszar majątku do ram, w których hodowla by się już bezwzględnie pomieścić nie mogła, wydaje się nieodzownym i mieć można nadzieję, że jednak ewolucyjnie zmiany w tym zakresie nastąpią i hodowla narówni z plantowaniem chmielu czy winnic zostawioną zostanie. Ale w powyższym problemie, problemie, (to mocno należy podkreślić), podstawowym i nadzwyczaj żywotnym, od którego rozstrzygnięcia zależą bodaj losy prywatnej hodowli, jej dalsze istnienie wogóle, musi się zespolić w jednym solidarnym wystąpieniu twardy i silny głos ogółu hodowców, wskazujący, że jakkolwiek te dziedziny życia gospodarczego, które moda obecna chce z pod pręgierza reformistycznego salwować, są bez kwestji z wszechmiar dla dobrobytu kraju cenne i ważne (gorzelnie, płatkarnie i t. p.), to jednak zagadnienie hodowlane przez te dziedziny zepchnięte na bok być nie może i jednorzędne miejsce z nimi przy ustalaniu wyłączeń zająć musi.

Brak pieniędzy, ogromne podatki, obdłużenie większej własności, zatamowanie wszelkiego kredytu, są to oczywiście katastrofalne objawy, pod którymi załamać się mogą jednostki mniej ekonomicznie prężne, gospodarczo słabe, ale do nich hodowców naszych zaliczyć nie sposób. Ludzie, poprzez parokrotne podatki majątkowe czy nadzwyczajne daniny, nieurodzaje i daniny leśne, zagmatwania serwitutowe czy drobno-dzierżawne, a nadewszystko poprzez spustoszenia wojenne, tworzą dalej, odważnie, niestrudzenie, muszą być widocznie bardzo gospodarczo odporni i na wysokim szczeblu produkcyjnego wysiłku postawieni, by mogli zginąć. Chodzi jednak o to, iżby nie dawali się przytłaczać nerwom, nie poddawali się pesimistycznym nastrojom i zniechęceniom, ich zaś w zamiarach i dążeniach poprzeć winna opinja publiczna. Są objawy, że ta opinja, mimo wszystko, coraz bardziej się wznosi ponad sądy i przesądy, że zrozumienie znajdować zaczyna pogląd, iż hodowla i związane z nią nierozer-



10-letni GLOAMING, sława australijska
(patrz kronika zagraniczna).

*) Wszystko to już jest. (*Przyp. Red.*).

walnie wyścigi to nie fantazja, snobizm, czy kaprys lub pomost do osobistej karjery jednych lub drugich, lecz twórcza działalność, niezbędna dla państwa i dla jego obrony. Konieczne jest również zszeregowanie się i skupienie około przodowników, mających za sobą długoletnią, efektywną i realną pracę na niwie hodowlano-sportowej i zwalczanie tych nielicznych warcholskich krytyków (i na innych polach wprawda zawsze istnieć oni muszą, to normalna kolej rzeczy), którzy wyzyskując poziome instykta motłochu, dla swych osobistych celów wynajdują dziurę w całym i wszystkie objawy na platformie wyścigowo-stadnej widziećby pragnęli okularami subjektywnych zawiści i jałowych, bezzasadnych uprzedzeń i oskarżeń.

Jeżeli w zakresie sportu prowincjonalnego zauważyć się dają pewne niepokojące objawy (Towarzystwo Kieleckie, z braku funduszów, chwilowo zawiesiło swą działalność, Towarzystwo Radomskie na rok przyszły zapewne nie odbędzie meetingu z tychże przyczyn, na terenie Małopolski Zachodniej objawia się pewne osłabienie pulsu organizacyjnego, Piotrków boryka się z finansowymi niedoborami), świadczące o cofaniu się, czy staniu w miejscu, nie zaś posuwaniu się naprzód, to są to wszelako objawy chwilowe, epizodyczne, naturalne, jeżeli wziąść pod uwagę rozmiar i intensywność przeżywanego kryzysu. Dominuje fakt, że hodowla folbluta zwalcza przeciwieństwa, depresje i trwa. 178 yearlingów to już ważka i wymowna cyfra.

Przyszłość należy do opornych Zdanie to pamiętać muszą hodowcy polscy. Poprzez podatki majątkowe, reformy rolne, gospodarcze przesilenia, dostać się winni na przeciwległy, dobry już brzeg twardej i owocnej, w normalnych, spokojnych czasach, dokonywanej pracy. Byle przy każdym nakazie płatniczym, sekwestratora wizycie, komornika pieczęci mieli na bacznej uwadze, że przed siebie ich wiedzie miłość konia, odziedziczona po przodkach, jasna i kojąca obecne bóle i troski, szerokim zadaniem na przyszłość — gwiazda.

Zbigniew Dobiecki.

Łopuszno, 23/XI 1925.

P O L O.

Z inicjatywy grona sportsmenów-kawalerzystów powstało w Warszawie nowe stowarzyszenie sportowe: zawiązał się nowy klub, pod nazwą „Polo Klub w Warszawie".

Klub ten ma na celu wszechstronny rozwój, doskonalenie się i szerzenie zamiłowania do sportowej gry w Polo, oraz wszelkich innych pokrewnych gier konnych i zawodów sportowych, jakoteż czynnego współdziałania w tym zakresie z władzami wojskowymi. Dla osiągnięcia tego celu, Klub utrzymuje tory, na których organizuje i urządza gry, gonitwy i zawody konne dla jeźdźców i koni krajowych i zagranicznych, urządza konkursy hippiczne, ozganizuje zbiorowe wycieczki i wyprawy konne.

Na Zachodzie, gra w Polo, ta nowa gałęź sportu konnego, jest tak już rozpowszechniona, że np. w kawalerji francuskiej zajęła ona miejsce równorzędne z wyścigami kon-



POLO W WARSZAWIE.



Z polowania w Chrobrzu (patrz kronika myśliwska).

nymi, a w Anglji i w Ameryce wysunęła się nawet na pierwszy plan.

Dowiadujemy się, że we Francji jest obecnie 60 drużyn Polo pułkowych. Gra w Polo nietylko cała kawalerja, ale i część artylerji. Oficerowie grający w Polo otrzymują z urzędu specjalnie trzeciego konia folbluta. Cały sprzęt do gry w Polo jest wyrabiany dla armji w Saumur w warsztatach, utworzonych przy Centralnej Szkole Kawalerji, z materjałów sprowadzonych wprost z Indji. Sam komendant szkoły w Saumur, gen Lafont, daje przykład sprężystości fizycznej, grając w Polo z oficerami Szkoły.

W Anglji, Stanach Zjednoczonych, w Hiszpanji i Argentynie — wogóle nie uważają za kawalerzystę oficera, któryby nie grał w Polo — tak jak u nas uważanoby każdego wogóle nie interesującego się sportem i nie biorącego w nim, w ten lub inny sposób, udziału.

Wśród sportsmenów, Polo uważane jest za najpiękniejszy i najwykwintniejszy ze sportów. Król Hiszpanji, Angielski następca tronu, książęta krwi, Maharadżowie indyjscy są zapalonymi miłośnikami Polo i doskonałymi, światowej sławy zawodnikami w tej grze.

Jeden z założycieli Polo-Klubu w Warszawie, znakomity jeździec i sportsmen płk St. Sochaczewski, informuje nas, że rozkwit Polo i popyt na konie do tej gry, (prawie wyłącznie folbluty), powołały do życia nową gałęź hodowli, stwarzając nowe zastępy miłośników konia. Naprzykład znany hodowca i właściciel największej stajni wyścigowej we Francji, bar. Robert Rotszyld, jest zapalonym miłośnikiem gry w Polo i specjalnie hoduje typ koni, nadających się najbardziej do tej gry. Charakterystyczne są bardzo ceny na te konie. Najtańszy koń do Polo w Laversine u Rotszylda, w liczbie 70, których dosiadano, kosztował 18 000 fr. Konie, na których grali partję Polo bar Rotszyld i drugi słynny zawodnik bar. Shreder, kosztowały od 700 — 800 tysięcy fr., zaś konie Maharadży Patiola wogóle ceny nie miały. W Anglji średni folblut do Polo kosztuje przeciętnie od 200—300 funtów, czyli 5—6 tysięcy zł.

Nowozałożony w Warszawie Polo-Klub, inicjując tę niezmiernie ciekawą i zajmującą grę sportową w Polsce, zdaje sobie jednak sprawę, że cały sekret tej porywającej gry nie polega bynajmniej na nadzwyczajnych kwalifikacjach koni, a raczej na wprawie i zręczności grających. W tym celu, rozpoczynając sezon zimowy gry w Polo w maneżu (Indoor-Polo), która jest obecnie jednym z najmodniejszych sportów zimowych na Zachodzie, w porozumieniu z I szym pułkiem Szwoleżerów, rozpoczyna niebawem maneżową grę w Polo, w wielkim maneżu pułkowym.

Dowodem tego, że Polo-Klub zabiera się planowo do pracy, służy, że wkrótce zostanie wydany staraniem i nakładem Klubu podręcznik ze wskazówkami i prawidłami do gry w Polo, co w znacznym stopniu przyczyni się i do należytego przygotowania materjału końskiego, i do racjonalnego wyszkolenia zawodników.

Polo-Klub Warszawski liczy obecnie około 100 członków, przeważnie wojskowych. Prezydjum Zarządu Klubu stanowią gen. Tad. Rozwadowski—Prezes honorowy, gen. Eugenjusz Rodziewicz — Prezes, Antoni Knaap — Zastępca Prezesa, Tadeusz Michalski—skarbnik, por Marcin Freyman — sekretarz oraz członkowie: ppłk. S. G. Zygmunt Pollak, ppłk. S G. Roland Bogusz, Józef hr. Potocki, ppłk. Jan Głogowski i Jerzy Odrowąż-Pieniążek. Do Komisji technicznej należy: attache wojskowy angielski płk. Emil Clayton i mjr. Leon Strzelecki. Komisję Rewizyjną stanowią: gen. Filip Siarkiewicz, płk. Władysław Suzmacki, kpt. S. G. Eugenjusz Hinterloff, rtm. Mateusz Iżycki i Czesław Odrowąż-Pieniążek.



Z polowania w Chrobrzu (patrz kronika myśliwska).

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Do stajni A. hr. Morstina** przyszły dwie klaczki roczne, urodzone w stadzie St. hr. Czackiego, po Namorobie od matek Perły II i Tillery.

— **Konie stajni p. J. Hulewicza** zimować będą na placu wyścigowym w Warszawie.

— **Żokiej M. Bryk** sprawuje obowiązku trenera w stajni p. S. Ostoia-Ostaszewskiego.

— **Do stajni p. M. Róga** na placu wyścigowym przyszło 7 roczniaków z własnego stada: og. siwy Oleś (King's Idler i Arthemis), og. gn. Złoty Róg (Manton i Lytta), og. kaszt. Kmicic (Morganatic i Battaglja), kl. kara Ala (Balthazar i Gumdrop), kl. gn. Frasquita (Balthazar i Galahat), kl. gn. Arystokratka (Manton i Consolatrice), kl. gn Łaskawa Pani (Illuminator i Armantine). Stawka cała przedstawia się dobrze, a konie są o wiele lepiej wychowane, niż w latach ubiegłych.

— **4-roletni Czarodziej,** który w przeszłym sezonie biegał w barwach p. R. Kwiatkowskiego i roczniak, Arlekin, nabyty na licytacji przez tegoż właściciela, przeszły do stajni p. L. Andrycza.

— **W programie** wyścigów na rok przyszły warunki ogólne między innymi zapowiadają, że: „w nagrodach wartości 2000 zł. i wyżej, za wyjątkiem nagród międzynarodowych i sprzedażnych, mogą brać udział wyłącznie tylko polskie konie. W nagrodach międzynarodowych, sprzedażnych, z płotami oraz w nagrodach wartości 1200 zł. i niżej, konie zagraniczne mogą brać udział bez żadnych ograniczeń i bez nadwagi za zagraniczne pochodzenie".

— **Nie zawarli jeszcze kontraktów** na rok przyszły żokieje: Pasternak, Sakowicz, Dorosz, i Wyżgalski.

— **3 l. kl. Reę** od pułk. M. Butkiewicza nabyła stajnia Grona oficerów I-go p. Ul. Krechowieckich.

— **Operacja konia.**

Dnia 20 listopada w Instytucie Weterynaryjnym, koło rogatek grochowskich, profesor E. Wajgiel w licznej asystencji z sekundującym doktorem Czekotowskim na czele, operował tylnią nogę znanego z toru Rozmaryna. Pięcioletni ów ogier kilka miesięcy temu w wyścigu o nagrodę Jubileuszową uległ wypadkowi: przecięto mu ścięgno tylnej nogi. Profesor Wajgiel, który jest również doktorem medycyny i dawniej przez 15 lat operował ludzi, podjął się próby wyleczenia konia, trudnej ze względu na wielkie spóźnienie. Ciężka i długa operacja, nadzwyczaj starannie i umiejętnie przygotowana zarówno teoretycznie jak i praktycznie, polegała na złączeniu przeciętego wierzchniego ścięgna, zachodzącego w staw podpęcinowy (drugie główne zachodzące w kopyto okazało się nienaruszone) Założono potem na nogę metalowy aparat regulujący zrost ścięgna i formę nogi.

Doktorzy podziwiali siłę i energję konia i wytrzymałość jego serca, spowodowaną wyścigowym treningiem.

— **Wyszła z placu** na wieś stajnia p. K. Dzierzbickiego. Żokiejem jej został M. Kucharski (Rorot).

— **Bieg Myśliwski w Szebniach.**

Urządzanie biegów myśliwskich w dzień patrona łowiectwa św. Huberta zaczyna powoli być tradycją młodzieży ziemiańskiej z bliższych i dalszych okolic Jasła Święto to jeźdźców i myśliwych obchodzono uroczyście w 1923 r. w Lipinkach u pp. Byszewskich, roku zeszłego u hr. Mycielskich w Wiśniowej (patrz art. w Jeźdźcu i Hodowcy z 27.XII 1924 r.), zaś tego roku w Szebniach, majątku pp. Gorayskich. Termin obchodu rozminął się tym razem z datą święta czcigodnego Patrona, nie naruszając zresztą w niczem ani intencji, ani młodej tradycji. Powodem ku temu były przedewszystkiem fatalne horoskopy atmosferyczne, które kazały obawiać się, by bieg myśliwski nie zepsuła w tym roku słota listopadowa.

A mimo to niedobra słota spłatała złośliwego figla organizatorom biegu, którzy przygotowali go z wielką starannością, świadczącą o gorącym ich zamiłowaniu do sportu konnego. Z powodu wciąż zmiennej aury zapowiedzieć mogli termin biegu, już raz odłożony, dopiero w ostatniej chwili, tak, że kilku oczekiwanych uczestników z dalszych okolic nie mogło się wraz z końmi stawić na oznaczony czas i musiało zrezygnować z udziału czynnego w tem święcie sportowem,

Dnia 19 września rano zjechało się w Szebniach małe, ale dobrane towarzystwo sportowe. Około godziny 11-tej udali się zawodnicy i widzowie powozami i autem do Moderówki, ongiś starej siedziby rodu Gorayskich, dziś przez wojnę zniszczonej. Tam w parku wyznaczony był punkt zborny, tam towarzystwo wsiadać miało na oczekujące już konie.

Cieniste tego parku ustronia, pogrążone zazwyczaj w dostojnem milczeniu, rozbrzmiały gwarną wesołością i ochoczem parskaniem koni. Majestatycznie spoglądały 100-letnie dęby parku na głośny niepokój u ich stóp, zakłócający ich głębokie dumanie po raz pierwszy, od kiedy umilkły odgłosy ostatniego wesołego zebrania przed laty, dawno przed wojną.

Ogółem stanęło do biegu 10 koni, przeważnie tych samych, które ubiegłego roku chodziły w Wiśniowej, a z gorąco oczekiwanych koni wojskowych niestety tylko jeden pod rotmistrzem Lipowskim, z 20 p ul.

Po wspólnej fotografji na tle starych drzew parku wyruszyło całe towarzystwo wśród radosnego nastroju i przecudnej pogody Prowadzili bieg obaj synowie pp. Gorayskich, starszy jako master, młodszy jako contre master. Po dłuższym ostrym galopie przez płaski teren poprzerzynany licznymi szerokimi rowami poprowadził master nazad do parku w Moderówce, skąd, przeskoczywszy kilka dobrze obmyślanych naturalnych przeszkód, jeźdzcy wyjechali na teren tym razem falisty, obfitujący również w skoki przez rowy z wałami, na irygowanych łąkach. Po grobli obrośniętej starą dębiną towarzystwo wyjechało dalej na wysoko położony folwark Winnicę, przebyło po wysokiej szkarpie ostry zjazd do rzeki i zdążyło dalej wyciągniętym galopem ku finishowi. Długi finish, urządzony na doskonale dobranym terenie, przyniósł zasłużone zwycięstwo 4-letniej klaczy pół-krwi Nitouche (Nitsdale-Burgomaster), która pod właścicielem p. Jerzym Byszewskim wygrała o 2 długości od konia p. rtm. Lipowskiego. Długi bieg w urozmaiconym tak bardzo terenie przy ślicznej pogodzie obfitował w obrazy przemiłe, radujące oko i serce każdego sportsmana i malarza. Panowie w zielonych surdutach, skaczący na świetnie wygalopowanych i wskakanych koniach przeszkody w parku lub zjeżdżający stromą szkarpą, to dwa najładniejsze momenty biegu, które wykazały w pełni tak wartość koni, jak i wielką sprawność jeźdzców. Widzowie przenosili się powozami i autem szybko z miejsca na miejsce, tak, że mogli z bliska obserwować wszystkie ciekawe epizody biegu.

Nic dziwnego, że bieg wywarł tak na uczestników, jak i na widzów bardzo korzystne i miłe wrażenie

Powracających z biegu jeźdzców oraz widzów oczekiwało śniadanie myśliwskie podane pod grupą brzózek w parku. Podczas śniadania przemówił do zebranych w serdecznych słowach gościnny gospodarz p Jan Gorayski, który, zwracając się szczególnie do młodych uczestników biegu, wyraził gorące uznanie dla ich zapału sportowego i pięknych rezultatów osiągniętych na tem polu, oraz wzniósł kielich w ręce jedynego reprezentanta armji p rtm. Lipowskiego z życzeniem aby wojsko w przyszłości i na tej drodze szukało coraz ściślejszego kontaktu z cywilnem społeczeństwem.

Następnie wręczył gospodarz zwycięzcom biegu p. Jerzemu Byszewskiemu i p. rtm. Lipowskiemu dwie ładne nagrody honorowe, poczem całe towarzystwo udało się z powrotem do Szebni, gościnnego domu pp. Gorayskich, gdzie wśród wesołego nastroju upłynęła reszta tego miłego dnia.

Życzyć należy, aby ta uroczystość utrwaliła w uczestnikach zamiłowanie do sportu końskiego, aby znalazła też w innych okolicach licznych naśladowców, a przewidującym i zręcznym organizatorom biegu należy wyrazić szczerą wdzięczność i uznanie. *Jeden z widzów.*

— **Zawody jesienne Klubu Sportowego 3-ej Samodzielnej Brygady Kawalerji** odbyły się na torze wyścigowym Pośpieszka pod Wilnem.

Dzień I-szy, 25 września.

Władanie bronią białą dla podoficerów z oddziałów 3 Sam Bryg. Kaw.: trzy kłucia i cztery cięcia. Zgłosiło się 10 podoficerów.

1) wachm. Preis Piotr 23 p. uł.
2) wachm. Próchniewski St. 4 p. uł.
3) wach. Radziwiłowicz Józef 13 p. uł.
4) kapr. Tracewicz St., 4 p. uł.

II. Próbny steeple chase dla pp. oficerów, dystans 3000 mtr., 8 przeszkód wysokości 80 cmt. stałej części przeszkody. Waga wyrównana: wałachy 76 kg., klacze 74 kg., wykluczone konie nagradzane w roku 24 i 25 w biegach z przeszkodami (steeple chase, cross country). Startowało 6 koni. Nagrody otrzymali:

1) kl. Mina — por. Juściński Czesław 13 p. uł.
2) wał Łysy — por. Ważyński Kazimierz 3 D.A.K.
3) kl. Hjawata — por. Kropiński Adam 3 D.A.K.
4) wał. Dobry — por Woliński Adolf 3 D.A.K.

III. Konkurs myśliwski dla pp. oficerów, 12 przeszkód o charakterze terenowym wysokości 3,50 mtr., rozstrzyga czas, za błędy doliczają się sekundy karne. Wykluczone konie nagradzane pierwszemi nagrodami. Startowało 50 koni. Nagrody otrzymali:

1) wał. Hegar — rtm. Chojecki 23 p. uł.
2) kl Nira — por. Lewicki Wilhelm 9 p. st. kon.
3) wał. Konsul — rtm. Drwota Franciszek 3 Dyw. Tab.
4) wał Hektor — por. Mendelski Marjan 29 p.a.p.

IV. Cross Country, dystans 6000 mtr., 12 przeszkód wys. 1 mtr., szer. 3,50 mtr Waga wyrównana: wałachy 76 kg, klacze 74 kg. Otwarty dla wszystkich koni. Startowało 7 koni. Nagrody otrzymali:

1) wał. Lalek. — por. Juściński Czesław 13 p. uł
2) wał. Kochanek—mjr. Ważyński Konstanty 3 D.A.K.
3) wał. Hazard — por. Kosiński Wacław 23 p. uł.
4) wał. Harem — rtm. Drwota Franciszek 3 dyw. tab.

V. Bieg myśliwski dla podoficerów z oddziałów 3-ej Sam Bryg. Kaw., dystans 4000 mtr. — Startowało 10 koni. Nagrody otrzymali.

1) wał. Hadrap (w 8 min. — sek) wachm. Preis Piotr 23 p. uł.
2) wał. Flint. — plut Żydło Stefan 28 p. uł
3) klacz Mrówka, — plut. Malinowski Henryk 13 p uł.
4) wał. Łowiec, — plut. Ejble Jan 23 p. uł.

VI. Bieg z płotami dla pp. oficerów, dystans 2400 mtr. 8 płotów, wykluczone konie nagradzane pierwszemi nagrodami w roku 24 i 25 w biegu z płotami i konie nagradzane w tychże latach w biegach z przeszkodami (steeple chase cross country). Waga wyrównana: wałachy 75 klg., klacze 73 klg. Startowało 8 koni. Nagrody otrzymali.

1) klacz półkrwi Hippa (w 3 min. 6 sek) por. Błaszczak Stanisław 9 p. s k.
2) wał. Morus, — por. Ważyński Kazimierz 3 D.A.K.
3) wał. Gubernator, — kpt. Górecki Witold 3 D.A.K
4) wał. Haracz, — por. Stpiczyński Aleksander 4 p. uł.

Dzień II, dnia 27 września.

I. W biegu 100 klm. startowało 5 koni. Początek biegu o godz. 8-ej.

Pierwszy etap 50 klm. bez bonifikacji, każdy jeździec winien był przejechać w godz. 30 minut. Wszyscy jeźdzcy warunki wykonali, przybywając:

por. Malecki w 3 godz. 13 min.
ppłk. Kozierowski w 3 godz. 12 min.

por. Bayorek w 3 godz. 13 min
por. Koralewski w 3 godz. 25 min.
rtm. Obidziński w 3 godz. 27 min.

Poczem rozpoczął się drugi etap 45 klm. na szybkość, decydujący — Por. Koralewski Aleksander 3 Dyw. Tab. odpada z powodu kulawizny konia — rtm. Obidziński przybywa w 1 godz. 53 m. 30 s., zajmuje pierwsze miejsce. Drugie miejsce przypada ppłk. Kozierowskiemu d-cy 4 p. uł. przybywa w 2 g. 2 m. 36 s. Trzecie miejsce por. Maleckiemu w 2 godz. 7 m. 30 s. Czwarta nagroda por. Bayorkowi za wykonanie warunków biegu.

Jako sprawdzian kondycji koni trzecia próba 5 klm. na torze w obowiązującym czasie 12 min 30 sek.
rtm Obidziński w 10 min. 33 sek.
ppłk. Kozierowski w 12 min. 22 sek.
por. Malecki w 12 min. 24 sek.

100 klm. w ogólnym czasie przebyli:

rtm. Obidziński — w 5 godz. 31 min. 3 sek.
ppłk. Kozierowski — w 5 godz. 26 min. 58 sek.
por. Malecki — w 5 godz. 32 min. 54 sek.

Ppłk. Kozierowski 100 klm. w ogólnym czasie przejechał najprędzej — w 5 godz. 26 min. 58 sek.

II. Konkurs hippiczny dla podoficerów z odziałów 3-ej Sam. Bryg. Kaw. — 10 przeszkód wysokości 1 mtr., szerokości 2,50 mtr. Startowało 16 koni. Nagrody otrzymali:

1) wał. Kuzyn — wachm. Gałązka Jan 4 p. ul.
2) klacz Liza — plut Wiśniewski Tomasz 23 p. ul
3) klacz Forteca — st. uł. Jauszkiewicz Bronisław szw. pion. 3 Sam. Bryg. Kaw.
4) wał. Jurny — wachm. Sieliwanow Teodor 3 D.A K.

III. Konkurs hippiczny dla pp. Oficerów. 16 przeszkód wysokości 1,20 mtr., szerokości do 3,50 mtr. Konie nagradzane w konkursach c ężkich pierwszemi nagrodami za rok 24 i 25 skaczą 4 przeszkody podwyższone o 10 cm., które to przeszkody ustala Jury na torze. Startowało 40 koni. Nagrody otrzymali:

1) wał Ceder — por. Rybicki Tadeusz 4 p. uł.
2) wał. Łamaga — ppor. Smólski Stefan 23 p. uł.
3) wał. Nektar — por. Kamionko Wacław 13 p. uł.
4) wał Lewant — mjr. Mikulin Mikołaj 9 p. strz. kon.
5) wał. Konsul — rtm. Drwota Franc. 3 dyw. tab.

IV. Wielki steeple chasse dla pp. Oficerów, dystans 4200 mtr., 12 przeszkód. Otwarty dla wszystkich koni. Konie nagradzane w 24 i 25 roku pierwszymi nagrodami w biegach z przeszkodami (steeple chase, cross country), za każdą nagrodę dwa kilogramy nadwagi, acum 8 kg. Waga wyrównana: wałachy 76 kg., klacze 72 kg. Startowało 6 koni. Nagrody otrzymali:

1) wał. Lalek — por. Juściński Czesław 13 p. uł.
2) wał. Kochanek — mjr Ważyński Konstanty 3 D. K.
3) wał. Harem — rtm. Drwota Franciszek 3 dyw. tab.
4) wał. Morus — Ważyński Kazimierz 3 D.A.K.

Wygrane w 5 min. 59½ sek.

V. Władanie bronią białą dla pp. Oficerów, 5 kłuć lancą, 4 cięcia szablą. Pp. Oficerowie nagradzani w roku ubiegłym i bieżącym wykluczeni. Stanęło do zawodów 10 Oficerów. Nagrody otrzymali:

1) por. Prosiński Włodzimierz 13 p. uł.
2) por. Juszkiewicz Jan 23 p. uł.
3) ppor. Bartoscewicz Adam 4 p. uł.
4) rtm. Jurgielewicz Kazimierz 13 p. uł.

VI. Mały steeple chase dla pp. Oficerów, dystans 3600 mtr., 10 przeszkód, wysokości 80 ctm. Waga wyrównana: wałachy 76 kg., klacze 74 kg. Wykluczone konie, które w roku 24 i 25 wygrały steeple chase. Startowało 9 koni. Nagrody otrzymali:

1) klacz Hippia — por. Błaszczak Stanisław 9 p.strz.k.
2) wał Gubernator — kpt. Górecki Witold 3 D.A.K.
3) wał. Ganges — por. Koralewski Aleks. 3 dyw. tab.
4) wał. Hazard — por Kosiński Wacław 23 p. uł.

Wygr. w 5 min. 9 sek.

VII. Bieg myśliwski pocieszenia, dystans 6000 mtr., otwarty dla koni, które w roku 1925 żadnej nagrody w biegach nie otrzymały. Startowało 8 koni. Nagrody otrzymali:

1) wał. Kanicz — por. Prosiński Włodzimierz 13 p. uł.
2) klacz Nira — por. Lewicki Wilhelm 9 p. strz. kon.
3) wał. Hartwejn — por. Gabarski Jan 4 p. uł.
4) wał. Filon — por. Węgrzyński Edward 3 D. A. K.

Na zawodach w drugim dniu (27.IX) był obecny Generalny Inspektor Kawalerji Generał Broni Rozwadowski Tadeusz, członek honorowy Klubu Sportowego 3 Sam. Bryg. Kawalerji.

Po skończonych zawodach Prezes Klubu Generał Brygady Kubin w krótkich słowach podziękował Generalnemu Insektorowi Generałowi Rozwadowskiemu za zaszczycenie Klubu swoją obecnością na zawodach.

Generał Broni Rozwadowski w swoim przemówieniu podkreślił wielką pracę i postęp w jeździe wśród oficerów i podoficerów brygady, oraz obiecał, że zwróci specjalną uwagę na polepszenie materjału końskiego w oddziałach 3 ej Sam. Bryg. Kaw. Przemówienie swoje Pan Inspektor Generalny kończy podziękowaniem wyrażonem dla licznie zebranej publiczności.

Poczem nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom przez Panią Generałową Kubinową, żonę D-cy 3-ej Sam. Brygady Kaw. i przez Generała Broni Rozwadowskiego.

— **Wygrane stajen w 1925 r.**

1)	J. hr. Czarnecki	74.300 zł.
2)	M. Berson	72 840 „
3)	K. Plisowski	65.240 „
4)	A. hr. Morstin	57.640 „
5)	M. Róg	45.460 „
6)	A. Olszowski	45.000 „
7)	St. Ktery Szepietów	42.450 „
8)	L. J. bar. Kronenberg	40 280 „
9)	E. i J. Grzybowscy	38 510 „
10)	J. Hulewicz	36.640 „
11)	R. Kwiatkowski	33.480 „
12)	A. margr. Wielopolski	31.440 „
13)	K. Rómmel	31.260 „
14)	B. Szwejcer	30 430 „
15)	M. Butkiewicz	29.100 „
16)	J. hr. Alvensleben	27.040 „
17)	H. ks. Lubomirski	25.910 „
18)	I p. ułanów Krechowieckich	23.350 „

19)	K. Dzierzbicki	22.030 zł.
20)	S. Ostoia-Ostaszewski	17.430 „
21)	W. Swięcicki	15.940 „
22)	S. Mroczkowski	11.760 „
23)	L. Dydyński	11.170 „
24)	A. hr. Wielopolski	10.680 „
25)	S. Ender	9.680 „
26)	T. Charłupski	9.290 „
27)	Z. Dobiecki	8 990 „
28)	I. hr. Mielżyński	8.000 „
29)	T. Falewicz	5.920 „
30)	C. bar. Bistram	5.830 „
31)	Z. Wójtowicz	5.700 „
32)	S. Maryewski	5.060 „
33)	W. Verkay	5.000 „
34)	Z. i J. Skolimowscy	4.290 „
35)	W. Mirny	4.170 „
36)	B. Karwowski	4.050 „
37)	T. Dachowski	3.680 „
38)	W. Daszewski	3.540 „
39)	26 p. ułanów Wielkopolskich	3.070 „
40)	M. Karatiejew	3.060 „
41)	W. Charłupski	2.350 „
42)	F. Kwasieborski	1.750 „
43)	H. bar. Maltzan	1.580 „
44)	J. Dybowski	1.440 „
45)	S. Ciemniewski	1.230 „
46)	J. Litewski	1.190 „
47)	B. Yellow	1.050 „
48)	21 p. uł. Nadwiślańskich	970 „
49)	W. Wysocki	900 „
50)	mjr. Erlich	560 „
51)	3 p. Szw. Mazowieckich	360 „
52)	K. Gajewski i T. Zajączkowski	320 „
53)	M. Daszewski	300 „
54)	K. Ruszczyc-Pokorny	280 „
55)	St. „Strzemię"	280 „
56)	Rostwo-Suski	130 „
57)	K. Rojewski	80 „
58)	J. Daszewski	70 „

— Premje hodowlane w 1925 r.

1)	Państwowa stadn. Janów	20.234 zł.
2)	M. Berson	6.634 „
3)	L. J. bar. Kronenberg	5.259 „
4)	J. hr. Alvensleben	3.752 „
5)	M. Róg	3.546 „
6)	A. ks. Czartoryski	3 468 „
7)	M. Sawicki	3.082 „
8)	B. Szwejcer	3 065 „
9)	M. Jędrzejowicz	2.532 „
10)	T. ks. Lubomirski	2.272 „
11)	R. Czaykowski	2.212 „
12)	S. Wolanowski	2 098 „
13)	W. ks. Lubomirski	2 080 „
14)	A. Olszowski	1.951 „
15)	F. Jurjewicz i A. hr. Wielopolski	1.808 „
16)	F. Wężyk	1.770 „
17)	Ktery-Szepietów	1.646 „
18)	H. Towarnicki	1.458 „
19)	J. hr. Czarnecki	1.361 „
20)	L. Orpiszewski	1.124 zł.
21)	A. i J. Bronikowscy	1.046 „
22)	W. Daszewski	997 „
23)	K. Dzierzbicki	768 „
24)	I. hr. Mielżyński	755 „
25)	C. Baczyński	580 „
26)	A. margr. Wielopolski	543 „
27)	W. Wysocki	428 „
28)	W. Szczypiorski	410 „
29)	S. hr. Czacki	354 „
30)	bar. Oertzen	352 „
31)	A. Daszewski	335 „
32)	B. Ziętarski	326 „
33)	E. Grzybowski	306 „
34)	A. Grodziński	275 „
35)	S. Maryewski	236 „
36)	S. Breza	235 „
37)	A. Steinmeyer	235 „
38)	M. Butkiewicz	218 „
39)	K. Stolpe	144 „
40)	H. ks Lubomirski	119 „
41)	B. Wydżga	105 „
42)	S. Ender	104 „
43)	M. Rytel	88 „
44)	M. Piotrowski	67 „
45)	J. Łaszkiewicz	56 „
46)	W. Niewiarowski	24 „
47)	G. Janasz	8 „
48)	R. Onyszko	7 „
49)	A. Biernacki	7 „

ZAGRANICZNA.

— **Coronach.** Ogier ten, urodzony w stadzie obecnego swego właściciela, Lorda Woolavingtona, przez długi czas ubiegłego sezonu uchodził w Anglji za niezwyciężonego i znakomitego dwulatka. Jak wysoką miał opinję dowodzi fakt, że w Middle Park Stakes ośmieliły się z nim konkurować tylko dwa konie, z których jeden, Lex, ku ogólnemu zdumieniu, zwyciężył wielkiego faworyta (1 : 7) o szyję.

Porażkę tę opinja sportowa stara się wytłomaczyć — przeważnie nerwami.

Jednak, wziąwszy pod uwagę nerwy, wygląd i maść Coronacha, trudno wróżyć mu świetną karjerę w próbach wytrzymałości, tembardziej, że i rodowód zdaje się wskazywać na brak jędrności i staminy, którą mogłoby mu dać jedynie pochodzenie od Alice Hawtorn i połączenie prądów krwi ze strony macierzyńskiej, podobne do tego w jaki sposób zostały wyprodukowane Bona Vista, Le Sancy, Wool Winder, Sir Visto... Połączenie jednak potomki Kendala z Hurry On powinnoby dać w rezultacie tylko blendera, choć są uderzające podobieństwa do rodowodu Captain Cuttle'a, zwycięscy Derby. To podobieństwo jest może tylko koincydencyą, lecz znając hodowcę zdawać by się mogło, że jest raczej wynikiem obmyślanej rzeczy, wypracowanej na zasadzie prawa dziedziczności. Z dzieci Hurry On odznaczyły się jeszcze Town Guard—sławny dwulatek i Plack zwycięźczyni nagrody Tysiąc Gwinei (1600 mtr.).

Z jakiegoby jednak punktu widzenia patrzeć na tegoroczne angielskie dwulatki — trzeba przyznać, że Coronach zagwarantował sobie między nimi pierwsze miejsce i napewno w wolnym handicapie (Free hdcp.) będzie postawiony na naczelnem miejscu.

CORONACH og. kaszt. (1923).

(4) Wet Kiss (1913)								(2) Hurry On (1913)							
Soligena				4 Tredennis				Tout Suite				12 Marcovil			
St. Guntheirn		Soliman		St. Marguerite		16 Kendal		Star		2 Sainfoin		Lady Villikins		3 Marco	
St. Bees	2 Carbine	Alibech	11 St. Simon	Devotion	5 Hermit	Windermere	1 Bend Or	Meteor	2 Thurio	Sanda	12 Springfield	Dinah	23 Hagioscope	Novitiate	23 Barcaldine

— **Gloaming.** Dziesięcioletni ten ogier uważany być musi jako swojego rodzaju rekordzista. Urodził się w 1915 r. w Melbournie (Australja) w stadzie p. E. D. Clarke'a. Jako dwuletni nie biegał i dopiero w 1918 r. w barwach obecnego swojego właściciela p. Greenwood, wyszedł po raz pierwszy do startu w Sydney'u. Odtąd podróżując między Nową Zelandją i Australją, przewędrował jak obliczają, około 35.000 mil angielskich (mila = 1600 mtr.). Wygrał przytem z 67 gonitw — 57, dziewięć razy był drugi, raz upadł w wyścigu.

Ogólna suma wygranych przez niego pieniędzy wynosi 43.100 Ł. Zdobył między innemi „Australian Jockey Club Derby".

Wszystkie te zadziwiające rekordy są jednak jeszcze niczem w porównaniu z rekordami szybkości ustanowionymi przez Gloaminga:

800 mtr. przebył w 45 s., 1000 mtr. w 58$^3/_5$ s., 1200 mtr. w 1 m. 10$^2/_5$ s., 1600 mtr. w 1 m. 37$^1/_5$ s., 2400 mtr. w 2 m. 32$^2/_5$ s.

Gloaming jest synem The Welkin i Light.

— **Langraff II** (Irrwich i Libelle), tegoroczny zwycięzca w Wielkim Pardubitzkim Steeple Chasie, wygrywa tę gonitwę po raz drugi: w 1923 roku zwyciężył pod wagą 61 kg.

— **Aga Khan**, utrzymujący dwie duże stajnie wyścigowe we Francji i Anglji, zlikwidował oddział francuski. 21 koni jego, znajdujących się we Francji, zostało sprzedanych przez licytację bez cen rezerwowych. Przetargi te ściągnęły do zakładu Chéri tłumy sportsmenów. Licytacja była bardzo udana. Największe ceny osiągnęły dwulatki yearlingi.

Za klacz Iberia (Dark Legend i Atalante V) zapłacono 250,000 fr., za og. Le Valet de Coeur (La Farina i Dame d'Atout) 205.000 fr., za klacz Fairy Legend (Dark Legend i Congressiste) 170.000 fr., za klacz Evelyn's Legend (Dark Legend i Congressiste) 145.000 fr. i t. d.

Zapytany o powód likwidacji stajni we Francji, Aga Khan oświadczył, że, prowadząc teraz olbrzymie interesy, nie może mieć dwuch dużych stajni w różnych krajach.

— **Tegoroczna statystyka francuskich wyścigów płaskich** pokazuje, że najwięcej wygrały stajnie:

	zw.	fr.
Martinez de Hoz	34	1.839 295
Bar. E. de Rothschilda	36	1.469.641
A K. Macombera	41	1.017.402
Duca Decazes	44	984.767
Hr G. de Chavagnac	11	886.400

Żokieje:

	zwyc.
C. H. Semblat	127
A. Esling	68
Mac Gee	62
G. Garner	55
M. Amossé	47
B. Brethés	41

Potomstwo reproduktorów:

	fr.
Sans Souci II	1.124.280
Alcantara II	1.090.928
Teddy	1.069.356
Brûleur	1.004.320
Antivari	820.727
Isard II	791,171

Trenerem dominującej stajni p. Martineza de Hoz jest Frank Carter, żokiejem C. H. Semblat.

— **Z żokiei jeżdżących w Niemczech** pierwsze miejsca zajmują następujący:

	jazd	zwyc.
E. Haynes	336	87
L. Varga	441	80
O. Schmitd	409	79
A. Zimmermann	237	67
E. Pretzner	293	63
H. Schmiedt	242	57
E. Huguenin	300	51
H. Blume	227	47
R. Torke	196	43
A. Olejnik	172	41

— **Wielką ilość** lekkich jeźdźców posiada Rumunja: bardzo zdolny Iorga dosiada koni, jak można sądzić ze sprawozdań, z wagą 45 kg , Dumitrescu—40$^1/_2$, Sydenham — 45. Huszka — 40, Butan — 42, Toma — 42, O. Stecker — 40, Bucurescu — 43, Dragomir St. — 43, Alexandra 43$^1/_2$, Stanescu, Rémwald i Jonescu — 47.

— **Bukareszt,** 8 listopada.

Tor Baneasa.

Pr. Gr. C. Cantacuzino 103.500 lei, 4000 mtr.

L'Alsace kl. 4 l. (Sanskrit i Leepke) G. Moruzi 59$^1/_2$ kg. ż. Csillag — 1

Ostgold og. 4 l. (58$^1/_2$) — 2, Békés og. 3 l. (47) — 3, b. m. Scurteica.

Wygr. o 3 dł. w 4 m. 43$^2/_5$ s. Tot. 37 fr. 16 i 14 za 10 (Tribune) 31 fr. 16 i 11 (Peluza).

— **Liverpool,** 13 listopada.

Liverpool Autumn Cup (hdcp.) 2000 Ł, 1 mila, 2 furlongi, 170 yardów.

Donzelon (7 st. 9 lb.) 4 l. wał. gn. (Chaucer — Tortor) Sir H. Meux. ż. Fox — 1

Amethystine 4 l (7—5) — 2, Sparus 3 l. (8—9) — 3, b. m. 14 koni.

Wygrane o szyję. Cota 100:6.

12 listopada.

Grand Sefton St.-Chase, (hdcp.) 1500 Ł, 4800 mtr.

Ardeen 6 l. wał. gn. (Evicted — Penryn) Sir K. Fraser ż. L. Rees — 1

Ammonal — 2 Test Match — 3, b. m. 17 koni z których dziewięć upadło lub wyłamało.

Wygrane o 5 dł. Cota 100:12.

— **St. Cloud,** 14 listopada.

Prix Thomas Bryon, 114.900 fr., 1600 mtr., dla 2 l. koni.

Nino og. kaszt. 52 kg. (Clarissimus i Azalée) p. M. P. Moulines ż. Garner — 1

Treacle — 2, Valmara — 3, b. m. 7 koni.

Wygrane w 1 m. 47 s. o 3 dług. Tot. 61 za 10.

— **Bordeaux,** 15 listopada

Grand Prix de Bordeaux, 50.000 fr., 2.400 mtr.

Silly Mood (Bay Cherry i Strepera) 48$^1/_2$ kg., p. A. Thubé ż. Pantall — 1

Son Premier (51$^1/_2$) — 2, Miquette (50) — 3, b. m. 11 koni.

Wygr. o $^3/_4$ dł. w 2 m. 41 s. Tot. 187 fr 46, 23 i 24 za 10.

MYŚLIWSKA.

— **W lasach wydziału Xiąż Wielki,** należących do Ordynacji margrabiego Wielopolskiego, odbyło się dwudniowe polowanie. W dn. 9.XI padło w trzech sztreifach leśnych w ciągu 3 godzin i 20 minut: 235 zajęcy, 11 bażantów, 8 kuropatw, 3 słomki i 8 różnych. Pogoda słoneczna. W dn. 10.XI również w trzech sztreifach leśnych w ciągu 5 godzin i 35 min. padło: 822 zające, 8 kuropatw, 2 słomki. Chmurno. Razem 1-go dnia zabito 265 sztuk, drugiego dnia 833 sztuki, ogółem 1098 sztuk w sześć strzelb. Polowali: ks. Zdzisław Lubomirski, hr. Ordynat Zamoyski, hr. Henryk Potocki, ks. Eustachy Sapieha, hrabiowie Albert i Zygmunt Wielopolscy.

W tymże wydziale upolowano w ciągu bieżącego roku na podjazdach 22 kozły. Rogi przeciętnie dobre, a siedem par do mocnych zaliczyć można.

Z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państw.

KOMUNIKAT.

Z rocznego sprawozdania Zarządu Stadnin Państwowych wynika, że stan hodowli koni w Polsce stale się poprawia. W bieżącym 1925 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych zakupiło konie potrzebne dla remontu kawalerji i artylerji w kraju. Również Zarząd Stadnin Państwowych zakupił wszystkie potrzebne do uzupełnienia stad ogiery u krajowych hodowców.

Pozatem Zarząd Stadnin Państwowych otrzymał siedm ogierów z rewindykacji z Niemiec i cztery ogiery z kredytów francuskich.

Wyniki takie są tembardziej ważne, że obecnie będzie można ograniczyć zakupy zagranicą do sprowadzania li tylko wybitnego materjału ulepszającego.

W roku bieżącym ze względu na trudną sytuację finansową powstrzymano się i od tych zakupów.



WYKAZ

ogierów państwowych padłych lub wybrakowanych według ras i wieku 1924 r.

RASA	W						I							E						K					Razem
	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	
					L			E			T			N			I			E					
pełna krew angielska				1			3		1	1	2	1		1											10
pół krew angielska	1	1	3	1		2	2		5	3	4	4	2	2	2	2	3	1	1	1	2	1		2	45
czysta krew arabska																		1	1						2
pół krew arabska							1				3		3	1	1		1	1	1	2				1	15
anglo-arabska		1																							1
lipicańska						1						1										1			3
kłusak																									
huculska							1							1	1	1									4
konik																			1						1
anglo-normandzka																									
holsztyńska																									
hanowerska						1								1		1									3
oldenburska								1			1							1	1						4
fryzyjska																									
norfolk-bretońska		1	1																						2
perszerońska					2																				2
bulońska																									
reńsko-belgijska							1		2																3
Razem	1	3	4	2	2	4	8	1	8	4	10	6	5	6	4	4	4	4	5	3	2	2		3	95

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.